Nr. 241. w Srodę dnia 15. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 14. Październ. — Wedle la France przedłożonem zostało pytanie cesarzowi co do obecnych wyborów.

— La Presse zaręcza, że armia francuska w Meksyku wyniesie 60,000 ludzi.

— Patrie donosi, że książe Napoleon odwiezie swoją małżonkę w sobotę do Turynu a potem uda się do Korsyki.

— Z Turynu donoszą, że Cialdini oświadczył się przeciw amnestyi jako osłabiającej karność wojskową.

Paryż, 14. Października. — La France powiada, że dzisiejsze spadnięcie papierów na giełdzie nastąpiło wskutek pogłoski płonnej o dymisyi Foulda.

Monachium, 14. Paźdz — Na posiedzeniu dzisiejszem zjazdu handlowego został wybrany Hanseman z Berlina prezesem 87 głosami, Meyer z Bremy miał 71 głosów. Wiceprezesami zostali wybrani: Henle z Monachium głosami 144 i Meyer z Bremy 72 głosami. Minister Schrens powitał zgromadzenie w imieniu króla.

Kassel, 14. Paźdz. — Dziennik prawa zamieszcza pismo ministeryelne z dnia wczorajszego, powołujące stany krajowe na d. 27. b. m.

Homburg, 13. Paźdz. — Na posiedzeniu walnem akcyonaryuszów banku gier, postanowiono głosami 605 przeciw 19, że w przyszłości niebędą wpuszczani na salę gier włościanie, wyrobnicy, wojażerowie handlowi i ucznie.

Petersburg, 14. Październ. — Ukaz cesarski ogłasza główne zasady do organizacyi sądów, na mocy których ma nastąpić rozdział wymiaru sprawiedliwości od administracyi i prawodawstwa. Instancye sądowe składają się z sędziego pokoju, zgromadzeń pokojowych, sądów okręgowych i senatu w Petersburgu jako sądu kasacyjnego. Sądy okręgowe otrzymują przysięgłych ze wszystkich stanów jako członków; utworzą izby adwokackie. Polecono komisyi wysadzonej z rady państwa wypracować w tej mierze szczegółowe prawa, równie jak dotyczące notaryatu.

Berlin, 15. Październ. — Najj. Pan raczył nadać pułkownikowi Stange w świcie pułku pomorskich uzarów (blücheroskich) nr. 5 i dyrektorowi ujeżdżalni wojskowej, order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, tudzież rotmistrzowi Holl z pułku kirasyerów westfalskich, jako nauczycielowi odkomenderowanemu do szkoły jeżdżenia konno i radzcy trybunału Kistowi w Królewcu order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 14. Październ. — Król Jmość przyjmował wczoraj po południu deputacye miasta Wrocławia i wrocławsk. okręgu wyborczego, które wynurzały swe przywiązanie do króla Jmci i swe niezadowolenie z postępowania większości izby deputowanych na ostatniej sesyi co do kwestyi budżetowej i wojskowej reorganizacyi. Następnie udał się król do arsenału i oglądał tamże podarowane sobie działa z lanej stali przez tajn. radzcę handlowego Kruppa z Essen. Tak donosi Staatsanzeiger z d. 15. b. m.

— Do gazety wrocławskiej piszą z Berlina pod d. 13. b. m.: piszę dziś pod ciężkiem wrażeniem szczególniejszych wypadków. Sejm zakończył się imponująco. Jakkolwiek dużo już wyjechało deputowanych do domu, dosyć przecie pozostało, aby być świadkami aktu, przez który pokazał jeden czynnik prawodawstwa, że drugi jego czynnik dopuścił się nadwerężenia konstytucyi. Przeszła sesya izby deputowanych miała niemało ustępów wyższych a mianowicie rozprawy nad adresem, rozprawy nad etatem wojskowym, ale wszystkie przewyższył dzień ostatni sesyi, bo pokazał zgodę jednomyślną 237 deputowanych, gdzie chodziło o wystąpienie przeciw uchwale izby panów. Widziałem łzy w oczach posiwiałych mężów izby, gdy przyszło do głosowania i szlachetny Grabow, prawdziwy reprezentant obywatelstwa, z trudnością pokrywał wewnętrzne wzruszenie. Jeszcze tego było potrzeba, aby feudaliści stawiali opór i żądali trzech dni na obrady wniosku komisyi, kiedy doszło ich zaproszenie na zamknięcie sesyi dziś o godzinie 3 po południu, tego jeszcze było potrzeba, aby podnieść wrażenie. Dziś także zakończyły się posiedzenia w izbie panów, Kleist Retzow, Senff Pilsach i podobni im panowie przyjęli śmiechem zelżywym uwiadomienie o uchwale deputowanych, a hr. Stolberg Wernigerode nawet ułożył wiersze kantyczkowe na nią. Po tej sesyi zebrały się izby połączone na białej sali w zamku królewskim. Nie było tam żadnej okazałości, była sama tylko formalność w odprawie sejmowej. Deputowani wracają do domu z przekonaniem, że dopełnili swego obowiązku względem mocodawców i państwa. Bo jakkolwiek w obecnej chwili położenie jest przyciśnięte, nastąpi przecie po niej sprężystość. Niemożna temu zaprzeczyć, że stan nasz nietylko się równa heskiemu, a może o całą długość głowy go przewyższa, ale pokaże się, iż Prusy tego tak długo niezniosą, jak Hesya, że mamy siłę w oporze i wielkość w cierpieniu. Doświadczenia nie zabraknie. Nastąpi tymczasem krótka saison morte, prezes ministerstwa pojedzie do dworu tuileryjskiego, aby się tam pożegnać, Roon pojutro rano wyjedzie do Szwajcaryi na pokrzepienie się na świeżem powietrzu, a nawet szefowie departamentowi Jagow, Mühler i hr. Lippe chcą sobie odetchnąć, ale pozostawiają ostre instrukcye, aby prasę i towarzystwa utrzymywać na hamulcach a szczególniej gazetę Vossa, National i Volkszeitung. Dziś toczył się proces przeciw Nationalzeitung, której redaktor Dr. Zabel z powodu wstępnego artykułu o wyborach, w którym powiedział, że Roon odkomenderował żołnierzy do urny wyborczej, został skazany na cztery tygodnie więzienia. W środę toczyć się będzie 6 procesów prasowych, a mianowicie dwa przeciw Nationalzeitung, 3 przeciw Volkszeitung i jeden przeciw Trybunie. Trudno na raz o więcej.

— Dalszy ciąg rozpraw nad polskiemi petycyami językowemi na posiedzeniu izby z d. 22. Września.

Po przejściu do porządku dziennego nad petycyą pana K. Niegolewskiego, przychodzi pod dyskusyą petycya p. Buchowskiego z Wągrowieckiego oraz innych członków komisyi do rozkładu podatku gruntowego. Poseł Stanisław Stablewski otrzymuje głos ku obronie tej petyi w te przemawia słowa:

Poseł Stablewski. »Panowie! Zabierając głos z okoliczności niniejszej petycyi, dwojaki obowiązek mam na względzie, bo nie tylko tyczy się ona mnie samego jako członka komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego, ale i należy bronić mi w ogóle ojczystego języka, który jest jednem z najwyższych duchowych dóbr człowieka.

Raport komisyjny na str. 33 mówi o petycyi pewnej liczby komisyj obywatelskich do rozkładu podatku gruntowego. Nie byłbym podniósł tego błędu, gdyby nie zachodził szczególny związek pomiędzy nim a zasadniczem zapatrywaniem się szanownej komisyi, która tę komisyą obywatelską do rozkładu podatku gruntowego oświadcza być władzą państwa, i z członków tej komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego chce zrobić urzędników.

Nie mogę się zgodzić na to zapatrywanie, które mi się widzi być zbyt biurokratycznem, a na takich zasadach możnaby z każdego obywatela zrobić urzędnika. Pozwólcie mi, panowie, przeczytać, co powiada Welckera Słownik Publiczny o członkach korporacyj:

»»Tylko starania władz rządowych, nowszych czasów niestety zbyt częste, aby się despotycznie ile się da rozszerzyć, wszystkie inne upoważnienia i prawa niejako połknąć i przez to znieść wszelką samoistność obywatelską i korporacyjną, w nowszych Niemczech gęsto na to naprowadziły, by osoby pomienione uważać jakoby za właściwych sług państw.««

Jakoż mojem zdaniem zapatrywanie się komisyjne nie ma żadnej prawie podstawy. Porównawszy obowiązki i prawa rzeczywistych urzędników z charakterem i upoważnieniem członków komisyi obywatelskiej do rozkładu prawa gruntowego, zobaczym nasamprzód, że tu brak ciągłego stosunku, będącego koniecznym przymiotem każdego urzędnika (Koch, Prawo Krajowe, część II. tytuł 10).

Jeźli jeszcze nieco bliżej się przypatrzymy zasadom które do wszystkich urzędników porówno się stosują, różnica ta jeszcze wyraźniej wy-

stępuje. Członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego nie składają przysięgi służbowej żądanej w artykule 108 ustawy konstytucyjnej, nie są instalowani i nie są poddani żadnej urzędowej władzy dyscyplinarnej. Kwalifikacya ich nie zawisła od egzaminu rządowego, ale opiera się na zaufaniu spółobywateli, dla tego nie można ich ani przenosić na inne miejsce, ani na spoczynek, ani zawieszać ani oddalać z urzędu. Przyjmując urząd nie obierają powołania, mogą zatem po prostu zrzec się urzędu, czego znowu rzeczywistym urzędnikom nie wolno. Nie będzę nudził szanownych panów dalszemi porównaniami. Pozwólcie tylko przytoczyć jeszcze powagę, na którą się powołuje także i referent. Bluntschi w swym niemieckim Słowniku Publicznym powiada: »»Komu rząd powierza tylko przedsięwziąć czynność jednę lub kilka, tęn nie sprawuje urzędu w państwie, ale tylko komisyą.«« Członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatku gruntowego są więc tylko wybrani dla celu przemijającego, jako znawcy, jako mężowie zaufania. Ze nie mają przymiotów urzędnika państwa, dowodzi tego sposób, w jaki powstają. Połowę członków, o których tu mowa, wybierają stany powiatowe. Sejmik powiatowy nie jest władzą, nie może zatem przenosić na kogo innego większych upoważnień urzędowych, jak sam posiada. Reskrypt minisjeryalny z d. 8. Września 1861 r. stara się wywieść przymiot urzędowy z pojedyńczych upoważnień, które udziela komisyi § 31, 34 i 36 skazówek prawa tyczącego się nowego uregulowania podatku gruntowego z d. 21. Maja 1861. Ależ to także przeciwnie dowodzi, ponieważ niewątpliwej władzy w państwie już jako takiej przystoi prawo rekwirowania osób prywatnych, i nie byłoby wcale potrzeba osobnego ku temu upoważnienia. Te przecież skazówki przytaczane po razy kilka w reskrypcie ministeryalnym w § 11, 14 i 17, wyraźnie odróżniają urzędników od członków komisyi. Jeźli następnie reskrypt ministeryalny powiada, że członkowie komisyi obywatelskiej do rozkładu podatków bronić mają rzeczywistego interesu państwa, można na to przystać jedynie w sensie zupełnie ogólnym, bo każdy interes prywatny resp. gminny jest zarazem interesem państwa, i dwa te pojęcia uzupełniają się nawzajem, i ściśle się łączą. Ale gdyby interesy państwa i prywatne przy podatku gruntowym w jakikolwiek sposób miały pomiędzy sobą stanąć w przeciwieństwie, bez wątpienia wtedy członkowie komisyi tej obywatelskiej z natury i pochodzenia mają obowiązek zapobiegania przeciążaniu.

Zdaje mi się więc iż dowiódłem że wspomnione komisye nie mają charakteru władz państwa, i że tak dedukcye reskryptu ministeryalnego jak i raportu komisyjnego, które na tamtych są osnute, są mylne. Ale choćbym i przyjął iż rzecz ma się przeciwnie, jeszczeby należało zaprzeczyć prawomocności regulaminu z d. 14. Kwietnia r. 1832. Pomijam to wszelako, ponieważ już o tem dzisiaj tyle mówiono. Przypuśćmy zresztą że wspomniony regulamin ma mieć walor, jednak przecież § 1, na który się powołują, nie da się tutaj zastosować. Nie idzie tutaj bowiem o korespondencyą pomiędzy władzami, ale o język urzędowy samejże władzy.

Jakoż szanowna komisya przyznaje tę stronę ujemną, ale stara się usprawiedliwić przez analogią i z natury rzeczy sposób zapatrywania się zawarty w reskrypcie ministeryalnym. Jeżeli tę interpelacyą postawię obok przypuszczenia zamieszczonego na drugiej stronnicy, które samo się z siebie rozumie, wtedy w istocie wierzyć mi przychodzi, że w ogóle żadnych praw niema. W poezyi uchodzi licencya, ale w prawniczych kwestyach trzymam, że, Erubescendum contra legem loqui. Gdybyśmy tu szukali analogii, należałoby cofnąć się do prawa zasadniczego z r. 1815; jeźli chcemy mówić o naturze rzeczy, należy się powołać na prawo natury, które zaiste najzupełniej odda co się należy, językowi ojczystemu. Możeby komuś przyszło na myśl proponować prawo naprawiające. Słyszałem, że pan referent pokusił się o to w komisyi. Otóż, panowie, my nie życzymy sobie nowego prawa, bo każde prawo, w obec nas jest martwą literą, skoro uczciwie nie jest wykonywane. Jeszcze w reskrypcie ministeryalnym i w komisyjnym raporcie jest napomknienie o kwestyi potrzeby, bo języka niemieckiego nieświadomych nie ma się wykluczać z czynności rozkładu podatku gruntowego. Pytam się więc, panowie, gdzie należy pociągnąć granicę tej potrzeby, i któż o niej stanowi?

Gdyby tu szło o konwersacyą w językach obcych, łatwoby się dało rozstrzygnąć, ale gdzie należy stanowić uchwały zawierające w sobie zobowiązania osób trzecich, tam zdaniem mojem należy sumiennie rzecz rozstrzygnąć. Należy wziąć na uwagę nie objektywną, lecz subjektywną potrzebę i dla tego zdaje mi się należy pozostawić każdemu, w jakim języku czynność pragnie odbywać. Polski protokół poboczny albo tłómaczenie mają być dozwolone w przypadkach wyjątkowych, a dotąd jeszcze żaden z panów komisarzy do rozkładu podatku gruntowego tej zdarzającej się potrzebie zadosyć nie uczynił, którą to potrzebę ja przynajmniej uważam za wcale powszechną. W komisyi, do której należeć mam zaszczyt, zasiada także chłop polski. Przyznacie mi, panowie, że ten prosty człowiek pomimo znajomości rzeczy i zdolności nie może posiadać takiego wykształcenia, by się w obcym języku z łatwością wysłowić, otóż łatwości i daru tego należy mi odmówić największej części moich towarzyszy, a skoro ktoś ma udział brać skuteczny w konferencyach, nie powinien mieć do walczenia z formą. Jak bezwzględnie i tendencyjnie władze przełożone względem nas w tej mierze postępują, dwa przytoczę przykłady: Gdyśmy już ukończyli pierwszy objazd powiatów, podaliśmy likwidacye nasze w polskim języku, i ukarano każdego z nas sztrofem 25 sgr. aby pokryć zapłatę za tłómaczenie. Wyznaję że miałem najzupełniejszą świadomość mego prawa, gdym podawał likwidacyą polską. Ale nadto niebyłem w stanie podać ją po niemiecku. U nas bowiem zjawiła się od niejakiego czasu jakaś nowa jeografia, która wszystkie nazwy miejscowe przechrzciła po niemiecku. Wyznaję, że jej zupełnie nieznam. Towarzysz mój, pan Wilczyński, w tej sprawie złożył zażalenie, sprawa idzie przez przepisane instancye, teraz jak mi się zdaje, znajduje się w ręku p. ministra spraw wewnętrznych i w formie petycyi przyjdzie przed izbę wysoką. Panowie! Wotum wasze dzisiejsze może tę jeszcze niedojrzałą petycyą załatwić i usunąć mnogie niesłuszności.

Drugi przypadek tyczy się hr. Platera, członka tej izby wysokiej i zarazem członka obwodowej komisyi w Poznaniu. On także likwidacyą podał w języku polskim i czeka do dziś dnia na wypłatę 290 i kilku talarów.

Hr. Plater opiera się na rezolucyi poznańskiego semu prowincyonalnego z 20 Sierpnia 1861 r., gdzie na wniosek wicemarszałka i za zgodą królewskiego marszałka sejmowego używanie języka polskiego przy regulacyi podatku gruntowego uznano za słuszne i sprawiedliwe. Panowie, skoro chcemy zadosyć uczynić naszym obowiązkom jako obywateli w państwie, czyż przeto mamy się wyrzec swobodnego używania naszego języka ojczystego? Nie! tego po nas żądać nie możecie, ani się po nas spodziewać. W obecnej kwestyi zatem idzie o coś innego, jak o wykład prawdziwy pomienionego regulaminu z r. 1832, idzie o coś innego, jak o samę kwestyą potrzeby. Zdaje mi się, że tutaj zachodzą pobudki polityczne, których w raporcie nie zamieszczono, może dla szczupłości miejsca. Podczas kiedy prawa nam zagwarantowane rozmaicie i systematycznie każde ministerstwo ścieśnia, w kwestyi językowej zarzucają nam agitacyą demonstrującą i o inne podejrzywają jeszcze chęci.

Ale zmieniły się czasy! Czas dzisiejszy uchyla czoła przed narodowością, której zasadę nawet rząd królewski niedawno temu uznał w pewnej mierze, a tej zasady my się trzymać będziemy. Walka, o której mowa, nie toczy się już na polu, ale bronimy się już na progach drzwi każdego mieszkania, gdzie wyroki w niemieckim języku przybite oglądać możecie i wołamy z poetą: Jam proximus ardet Ucalegontis. Petenci odwołują się do względów słuszności politycznej tej izby wysokiej, w tej nadziei, że podczas kiedy u was świadomość narodowa tak się wzmogła, nie będziecie gnębili tegoż samego uczucia w nas, i dla tego pozwólcie mi postawić wniosek do tej izby wysokiej:

> aby petycyą pana Buchowskiego i towarzyszów przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia.«

Minister spraw wewnętrznych, p. Jagow oświadcza, że nie chcąc bliżej zapuszczać się w wywody poprzedniego mówcy, pragnię tylko odpowiedzieć na kilka słów przezeń wyrzeczonych. Pan Stablewski powiedział: Cóż nam pomogą ustawy, jeżeli nie są rzetelnie stósowane! Otóż minister protestuje protestuje przeciwko takowemu orzeczeniu. Władze wykładają ustawy równie rzetelnie jak to polscy posłowie o sobie przyjmują. Każda strona ma prawo rościć dla siecie uznanie rzetelnych swych zamiarów.

Marszałek izby ogłasza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że się zgłosił do głosu jeszcze tylko p. Bentkowski dla replikowania ministrów spraw wewnętrznych. Izba przyjmuje zamknięcie dyskusyi, a marszałek udziela jeszcze głos referentowi komisyi.

Referent komisyi powtarza, wśród wielkiej niespokojności niecierpliwej izby, główniejsze argumenta raportu komisyjnego przeciwko petycyi p. Buchowskiego, wnosząc w końcu, ażeby izba odrzuciła wniosek p, Stablewskiego i przeszła do porządku dziennego.

Następuje głosowanie. Izba odrzuciła przejście do porządku dziennego i przekazuje, w myśl wniosku p. Stablewskiego, petycyą p. Buchowskiego i towarzyszy rządowi do uwzględnienia. Za przekazaniem a przeciwko porządkowi dziennemu powstają, prócz polskich posłów, wszyscy niemal członkowie frakcyi katolickiej, większa część frakcyi niemieckich postępowców i pojedyńczy posłowie z innych frakcyi.

Izba postępuje wreszcie do dyskusyi nad ostatnią z czterech petycyi językowych. (Dalszy ciąg nastąpi).

Królestwo Polskie.

Warszawa, 4. Października. — Wiecie już zapewne, że rząd rosyjski nakazał hr. Andrzejowi Zamoyskiemu wyjechać za granicę nietylko Kongresówki ale i wszystkich prowincyi polskich pod panowaniem rosyjskiem będących. Został więc skazany na wygnanie. Od czasu rozwiązania Towarzystwa rolniczego, prezes jego zawadzał bardzo dygnitarzom zarządzającym Kongresówką, i dosyć było pierwszego lepszego pozoru, aby usunąć z kraju męża posiadającego zaufanie między współobywatelami. Ta jednak okoliczność nie zmniejsza ale powiększa podstępne bezprawie, jakiego się dopuszczono względem pana Zamoyskiego. Młodszy syn jego ma towarzyszyć ojcu w tej przymusowej podróży. Nie pozwolono nawet p. Zamoyskiemu przejechać przez Warszawę dla odwiedzenia niebezpiecznie tu chorej małżonki, która mocniej zapadła od czasu jego wyjazdu.

Mowa w. księcia Konstantego przy otwarciu ogólnego zebrania rady stanu, nie korzystne zrobiła wrażenie. Te oświadczenia dobrych chęci w obec ciągle trwającego ucisku i prześladowań, drażnią i oburzają; tem więcej, że są wiadomości i dowody o nowych a bliskich zamachach rządu przeciw porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Zamachem tym jest rozporządzenie o poborze do wojska, które wkrótce ogłosić mają i które lubo dotychczas tajemnicą okryte, doszło jednak do wiadomości publicznej [1]). Główny ciężar tego krwawego podatku ma spaść na mieszczan, na uboższą szlachtę, na młodzież szkolną, której wstęp do szkół utrudniają. Rząd chce blichtrem, bo pozornem uwolnieniem pozyskać sobie włościan, których uwłaszczeniu i oświacie przeszkadzał i przeszkadza; ale zapomina on, że Rosya nie leży po za Oceanem; zapomina, że oszukać można kogo tylko na chwilę, a wkrótce oszukany zwraca się przeciw oszukującemu; zapomina nakoniec, że usiłowanie wywołania katastrofy może posłużyć za chwilowy postrach, za

[1]) Ogłoszono je następnie 6. t. m.

brzytwę dla tonącego, ale nie za deskę ocalenia. System Muchanowa nie będzie u nas skuteczny [1]).

Rozporządzenie tyczące się samowolnego, z zawieszeniem ustaw, poboru wojskowego, które ma być wkrótce ogłoszone, nie było poprzednio przedstawione radzie stanu, ani nawet wiadomość o niem jej daną. Projekt wypracowany tajemnie przez dygnitarzy rosyjskich w Warszawie, przesłany został przez p. Gudowskiego do Petersburga i zatwierdzony tam, wrócił jako prawomocne rozporządzenie. Rząd rosyjski traktuje radę stanu według swego samowolnego systemu; przedstawia jej to, co chce przedstawić, a najważniejsze rozporządzenia projektuje i zatwierdza bez jej nawet wiadomości.

Nie wchodząc już w rozbiór urzędowego ogłoszenia w dziennikach tutejszych o liczbie uwięzionych w Warszawie osób podczas obostrzonego stanu wojennego, którego to ogłoszenia fałszywość jest jawną w obec protokółu spisanego przez radę miejską z jej wizyty w więzieniu ratuszowem, dziwi nas, jak mogła być tak mylnie wypowiedzianą w mowie wielkiego księcia liczba dzisiaj skazanych i więzionych. Widocznie wielki książe nie zwiedzał więzień i kazmat cytadeli, tak natłoczonych, iż nie ma miejsca dla nowoaresztowanych; widział może fałszywie mu podane cyfry na papierze i im uwierzył, bo inaczej nie mógłby wyrzec publicznie: »że tylko 69 osób cierpi jeszcze karę;« nie kazałby tego wydrukować w Warszawie, gdzie tysiące głosów może temu zaprzeczyć. W końcu Września było jeszcze kilkaset więźniów w samej cytadeli, nie licząc więźniów w Modlinie, Zamościu oraz w ratuszu warszawskim. Od Września aresztowano więcej niż wypuszczono. Czyż zaś całoroczne, a choćby i kilkomiesięczne siedzenie w kazematach bez winy i bez sądu, nie jest więzieniem nie jest cierpieniem kary, dla tego że niesłusznej? W. książe opierać musiał swoją wiadomość na Dzienniku Powszechnym, który ogłosił dziesiąty procent wydartych krajowi ofiar, i na tej to podstawie opierał się obrachunek 499 osób skazanych, z których 69 jeszcze jest w więzieniu lub na wygnaniu.

Zatwierdzone w Petersburgu rozporządzenie o poborze, znosi wszelkie prawne, dotychczas istniejące wyłączenia od służby wojskowej: ani jedynactwo, ani opieka, ani dzietność, ani urząd, ani szkoła, nie uwolni od rekrutacyi tej osoby z jakiegokolwiek stanu, którą władze rosyjskie będą chciały wziąść do wojska. Samowolność jedynem prawem. Ogłoszono dawniej ustawę, iż pobór ma się odbywać przez losowanie; ale teraz nie ma już o tem mowy i brać mają do wojska za karę i gwałtem. Gwałt jest loiką despotyzmu, jest jego prawem, gwałt cierpimy z musu i do wojska gwałtem wziąść mogą, lecz nikt do niego z ochotą nie pójdzie.

Codziennie prawie natłoczone młodzieżą omnibusy wyjeżdżają ztąd do Puław. Młodzież pragnie nauki i dąży po nią mimo przeszkód i trudności jej stawianych; dla mnóstwa jednak uboższej młodzieży instytut w Puławach jest nieprzystępny mimo jej gorącej chęci do nauk; a nadto rząd naczelny polecił władzom edukacyjnym, aby utrudniać przyjęcie uczniom skompromitowanym, lub podejrzanym o tendencye polityczne. Cz.

Francya.

Paryż, 12. Października. — Sprawozdanie finansowe Foulda, jak Monitor z Londynu donosi, bardzo zadowoliło giełdę angielską. Uważają to sprawozdanie za dowód sprężystości i żywotności renty francuskiej, za znakomity skutek polityki cesarskiej jaką zaprowadził w handlu i dobrej administracyi finansowej pana Foulda. Przewyżka, jak p. Gladstone niegdyś powiedział, jest źródłem niemal nieograniczonej władzy dla rządu, i mimo swych niezmiernych budżetów zdają się Francya i Anglia być zdolnemi do urzeczywistnienia tej potęgi finansowej.

— Produkta z kolonij zamorskich francuskich są wolne od opłat celnych, jeżeli z niemi przybywają do Francyi na okrętach francuskich. Ogłoszono w tej mierze dekret cesarski z d. 6. b. m.

— Constitutionnel pisze o pruskiem przesileniu: Pruskie ministerstwo niemoże zyskać ani na potędze, ani na kredycie, jeżeli swoją administracyą dalej chce prowadzić bez budżetu. Izba pruska jest wiernym wyrazem opinii wszelkich podatkujących, którzy podwakroć tych samych wysłali reprezentantów swoich do Berlina. Z tego powodu przyjąć można, że izba chcąca tylko dwuletnią służbę przypuścić w powiększonej armii liniowej, jest wiernem echem kraju. Nowe wybory wydałyby ten sam wypadek. Czemuż niechcą się o porozumieć? Takie ustąpienie rozbroiłoby zupełnie opozycyą, bez nadwerężenia jakiejkolwiek prerogatywy. Im prędzej w Berlinie tej drogi się chwycą, tem lepiej będzie to dla pomyślności Prus i powagi w Europie.

(Kor. Cz.) Adres Garibaldego do Anglii napisany w stylu pompatycznym, błaga ten naród, aby skłonił Francyę do opuszczenia Rzymu. Stosując się do prośby, Anglicy gotują nowe meetingi, gotuje nawet meeting w Guildhall lord major Londynu. Times żartuje z adresu i jego stylu, ale domaga się ewakuacyi Rzymu, chce, aby Francuzi opuszczali to miasto i aby Anglicy udawali się na zimę raczej do Neapolu niż do Rzymu. Taka nienawiść polityczno-religijna Anglii do Rzymu obraca się na szkodę Garibaldego i jego planów. Choćby na przekór Anglii, Francuzi czują potrzebę trzymania Rzymu i starania się o zniweczenie unii. Garibaldi uznał potrzebę wytłómaczenia się z zarzutu, że brał pieniądz angielskie. Zapewnił on, że sumy, które odebrał wyszły od robotników a nie od rządu. Mówiono już dawno, że Garibaldi brał z 2 kas. Pieniądze brane od robotników wchodziły do kasy Mazziniego.

Constitutionnel przedrukował list pożegnalny i dziękczynny napisany przez cesarza Aleksandra do hr. Kisielewa. Hr Kisielew ma złożyć swe listy odwołalne w niedzielę d. 12. Zastąpi go zaraz baron Budberg. Od przybycia tego ostatniego do Paryża, sfery polityczne wyrażały się o nim z niejaką ostrożnością. Uważały one barona za bardzo biegłego i mało skrupulatnego w środkach. Nie wiadomo, jakie będą jego dalsze roboty, ale jak na dziś, jemu należy przypisać różne zmiany zaszłe w dziennikarstwie rządowem w przedmiocie Polski.

Uwolniona od mary garibaldowskiej, giełda Paryska buja w najlepsze i podnosi się. Onegdaj i dzisiaj renta podniosła się o 1 fr. 25 c. Stoi ona dziś 72 fr. 80 c. i może stanie jeszcze wyżej. P. Fould pragnąłby, aby przyszła do 75 fr. Spekulacya jest bardzo ożywiona. Handel także zasila się. Przybywa do Paryża ogrom cudzoziemców wracających z wód i kąpiel. W ministeryum handlu wyrażają się zawsze z dobrą otuchą o następstwach traktatu z Anglią, ale wyznają że potrzeba uzupełnienia tego traktatu, za pomocą traktatów z Niemcami i Włochami.

W Bourges prowadzą się różne a kosztowne prace około arsenału centralnego, którego potrzebę spostrzegł był Napoleon I. w chwili nieszczęść Francyi. Ostrożny Napoleon III. nie zapomina o żadnej potrzebie. Ulepszają się także powoli i cicho fortyfikacye portów i fortec nadbelgijskich. Z przyczyny wyprawy meksykańskiej, marynarka francuska została podniesioną do wielkiej siły.

Wszystkie dzienniki rządowe zamieściły korespondencyę Journal de Bruxelles o podróży hr. Chambord do Londynu i nieudaniu się skojarzenia.

Dziś była rewia jazdy dla ambasadorów japońskich. Ambasadorowie wyjadą jutro do Portugalii, dokąd zostali zaproszeni przez króla.

Belgia.

Bruksela, 12. Październ. — Cesarz Francuzów uda się w dniu 20. Października do Compiegne. Sądzą, że do tego czasu sprawa włoska jaśniej się wyłoni. Mówią także, iż cesarz ma zamiar wyjechać do Niemiec.

— Król belgijski ma towarzyszyć wracającej królowej angielskiej do Londynu. Chodzi podobno o porozumienie się między Anglią, Belgią i Holandyą względem ceł szkałdowych. Mówią inni, że o to wcale nie chodzi, tylko o abdykacyą królowej, która cierpi na umyśle.

Włochy.

Garibaldi ma się lepiej. Stary jego lekarz Ripari, także amnestyowany, donosi w Nationalité, że rana Garibaldego się goi. Podobnie mówi lekarz Vecchi: niemasz febry, dobry apetyt, dobre trawienie, wszystko w porządku. Za 10 tygodni będzie mógł chodzić Garibaldi, jak oświadczył Dr. Partridge. Kiedy Garibaldemu ogłoszono w d. 6. b. m. amnestyą, nic niepowiędział i drzemał sobie, jak poprzednio. Pałasz mu wrócono który miał w bitwie pod Aspromonte. Dziś zaś leży obok niego na krześle.

— La France donosi z Genuy, że deputacya tamecznych wyrobników udała się do Garibaldego w d. 8. b. m. i tamże była serdecznie przyjętą. Tegoż dnia doręczyła angielska deputacya 5 adresów, której Garibaldi oświadczył, że nie odstąpi od swoich planów i przytem na Anglią liczy. Zresztą ogłosi wkrótce manifest do Europy, w którym wyjawi bardzo ważne rzeczy.

Czarnogóra.

Paryska Opinione Nationale otrzymała od sekretarza ks. Czarnogóry list datowany z obozu ceklińskiego, 11. Wrześ., który w wielu najważniejszych Punktach prostuje mylne wiadomości szerzone przez źródła tureckie i nie mniej mętne austryacko niemieckie. P. Vaclik pisze.

Sądzicie może, że już zostaliśmy zgnieceni przez Turków, bo ze wszystkich stron pytają nas się czy istniejemy jeszcze lub nie. Co za okropne położenie! Najprzód zostaliśmy pocięci na sztuki przez Omera baszę, a potem jesteśmy zmuszeni palić sami nasze wioski, aby oszczędzić tego trudu Turkom. Wszystkie te przesadne kłamstwa, puszczane w obieg na nasz rachunek, a wysyłane z Carogrodu, muszą wzbudzać sympatye w ostatnim nawet z naszych nieprzyjaciół i z tego powodu winni jesteśmy żywą wdzięczność jego Ekscelencyi Sardarowi Omerowi baszy. Pochlebia sobie, że zdobył Rzekę, której nie zdobył, ukończył swoje operacye na wskroś przez Dobrosielo, którego nawet nie widział, zdobył naszę stolicę, której nigdy nie zobaczy, my schroniliśmy się na terrytoryum austryackie, na którem nigdy nie będziemy szukali schronienia, nakoniec jesteśmy zupełnie zgnieceni, kiedy tymczasem Serdar nie ruszył się ze swojej głównej kwatery w Skadarze, i kiedy jego wojsko nie zdołało nawet przejść przez granicę Rzeki. Od 8 tygodni, kiedy miała miejsce jego ciężka klęska pod Kokotami, potężna armia 60,000 żołnierzy, dowodzona przez Omera baszę, nie posunęła się dalej jak o 3 godz. drogi, licząc od granicy tureckiej, a połowa jej dotknięta gorączką. Sto razy lepiej być pobitemi w buletynach i depeszach Omera baszy, albo w lunatycznych opowiadaniach prasy austryacko-turecko-niemieckiej, która tak po chrześciańsku cieszy się naszemi klęskami tak upragnionemi przez nią, niżeli rzeczywiście ponieść klęskę na polu bitwy. Na szczęście, nie jesteśmy jeszcze doprowadzeni do smutnej konieczności czynienia co się komu podoba i zamiast przyjmowania, możemy raczej dyktować warunki pokoju. Oto prawdziwe położenie:

Omer basza widząc, że wszystkie jego operacye na ten rok zostały wstrzymane i znajdując się w obec gór nieprzystępnych i wąwozów, któreby trzeba zapełnić trupami jego armii, i tak zniszczonej do 3ej części a przytem już 3 razy odnowianej, zdecydował się nareszcie wejść w układy z księciem. Podstawa tych negocyacyi była ta sama, jaką przed 7 tygodniami ofiarowaliśmy Porcie, i której nie chciała przyjąć, spodziewając się skończyć wkrótce z nami. Nasz senator 1wo Rakow pojechał do Skadaru z naszem ultimatum, którego głównym punktem najkorzy-

[1]) Okazaliśmy, że rozporządzenie nowe o poborze nie uwalnia w istocie od rekrutacyi ani synów właścicieli ziemskich ani włościan, prócz gospodarzy będących bardzo rzadko popisowywi, a tylko zawieszając wszelkie ustawy i wyłączenia pozwala brać do wojska wszystkich, których spodoba się brać władzy, pozostawiając najszersze pole jej samowolności, która będzie pragnęła skazać i wybrać do wojska wszystkie osoby podejrzane jej żywszy udział w ruchu narodowym. (P. R. Cz.).

stniejszym dla Słowian południowych, jest ogólna amnestya dla wszystkich powstańców Hercegowiny i uznanie ich autonomii miejskiej i prowincyonalnej. Co do nas, Porta uznała naszę niezawisłość i nasze prawo wejścia do Portu Bar i Spica. Senator Iwo Rakow przyjęty został bardzo uprzejmie przez serdara, który wniósł toast dwóch walecznych armii, a nazajutrz wrócił do Cetynii w towarzystwie Koszet-effendego, który przyniósł nam warunki przyjęte przez Omera baszę. Zanim nadejdzie ratyfikacya z Carogrodu, obie armie zachowują swoje stanowiska.

Nie wierzcie ani słowa temu o czem mówią dzienniki o uznaniu z naszej strony lennej zwierzchności Porty, o projekcie drogi strategicznej w Czarnogórze, o wygnaniu Mirka, i wszystkim wieściom, puszczanym przez dzienniki austryacko-tureckie.

Rząd nasz także wrócił wolność wszystkim oficerom tureckim wziętym w niewolą, między którémi znajdował się gubernator Albanii, Hasan, aga Hata i wszyscy ci, o których wam powiedziano, żeśmy ich powiesili albo rozstrzelali.

Ponieważ Turcy nie mieli żadnych naszych jeńców do oddania ich nawzajem, bo u nas nikt się nigdy nie poddaje, ani mężczyzni ani nawet kobiety, przeto porta musiała przyjąć różne warunki korzystne dla nas.

Może was interesować to będzie, że w tej chwili znajduje się u nas kilku znakomitych malarzy słowiańskich, którzy zapewne starać się będą oddać wiernym pędzlem nasze niesłychane wysilenia w obronie niezawisłości i emancypacyi.

Przybyli do Poznania dnia 15. Października.

BAZAR: Metzig z Leszna, hr. Mielżyński z Kzimierza, hr. Mielżyński z Kotowa, Żychliński z Modliszewa, Jaraczewska z Lipna, Kutzner z Pijanowic, Urbanowski z Miłosławic, Dziembowski z Kludzina, Kierski z Podstolic, Slaski z Trzebsa, Zaborowski z Wyganowa, Piwnicka z Polski, Dąbrowska z Winnejgóry, Krasicka z Karszewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Callmann z Mannheim, Moll z Leszna, Bernau z Wrocławia, Ehrhard z Frankfurtu n. M., Swinarski z Chalina, Raczyński z Psarskiego.

HOTEL DU NORD: ksiądz Michnikowski z Chobienic, Arndt z Arkuszewa, Gąsiorowski z Polski, hr. Żółtowska z Czacza, Baranowska z Rożnowa, Arndt z Dobieszewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Karczewski z Lubrza, Żuchowski z Konina, Szwantowski z Brudzewa, bar. v. Knorr z Gutów, Freitag z Wolsztyna, Sikorski z Mieleszyna, Trąmpczyński z Szamotuł, Pfitzmann z Kwidzyny.

POD CZARNYM ORŁEM: Kolikowski z Nowejwsi, Wolff z Dobieszyna, Cuzow z Skoków, Strahler z Wągrówca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Miączyński z Pawłowa, Palkowski z Polski, Karaszkowski z Pleszewa, Badicke z Kolna, Badicke z Schönfeld, Stuppani z Ardez, Mülle Chemnitz, Hügen z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Beyme z Rudnik, Lazarus z Głogowy, Krebs z Halberstadt, Schommartz i Lippmann z Wrocławia, Hilgers z Akwizgranu, Lindenberg z Remscheid, Salomon z Hamburga, Boboter z Gdańska, Moses z Szczecina.

HOTEL PARYSKI: Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Ciesielski z Sosnówka, Voge z Ostrowa, Kaniewski z Lubowiczek, Budziszewski z Sremu, ks. Nowakowski z Pobiedzisk, Bernstein z Srody, Schmidt z Broniszewic, Lewiński z Pleszewa.

HOTEL BERLINSKI: Schommartz. z Wrocławia, Baruch z Łobżenicy, Löwe i Seibolt z Rogoźna, Hoffmann z Zielonejgóry, Bartelsen z w. Starołęki, Sellenthin z Komorowa, ks. Frankenberg z Buku, Spiro z Kurnika, Silberstein z Zaniemyśla.

KILERA HOTEL ANGIELSKI: Landsberg z Kościana, Gutmann z Grodziska, Krain z Pobiedzisk, Aronsohn z Bydgoszczy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Paźdz. $42\frac{5}{6}$ pł. i list., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{3}$ list. i pien., na Listopad Grudzień $40\frac{3}{4}$ pien. $\frac{5}{6}$ list., na Grudzień Styczeń $40\frac{3}{4}$ list., na Styczeń Luty $10\frac{3}{4}$ list., na wiosnę $40\frac{3}{4}$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mały obrot. Na Paźdz. $14\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ pł. list. i pien., na Listopad $14\frac{5}{12}$—$\frac{11}{24}$ pł. i list., na Grudzień $14\frac{3}{8}$ pł. $\frac{5}{12}$ list., na Styczeń $14\frac{5}{12}$ pł. $\frac{1}{2}$ list., na Luty $14\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $14\frac{5}{6}$ do $\frac{3}{4}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Października.

Pszenica 64—76 tal.

Żyto na Paźdz. $50\frac{3}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad $47\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $46\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $45\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—42 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany $14\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Paźdz. $15\frac{1}{2}$ tal., na Paźd. Listopad $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Luty Marzec $15\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{5}{6}$—16 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{1}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	103
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$99\frac{1}{4}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98\frac{11}{12}$
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	111

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 15. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	22	6	2	25	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta lżejszego	1	22	6	1	23	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel.	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	1	21	6	1	23	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	3	7	6	3	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	10	—	—	12	6
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 14. Października.	14	20	—	do	14	25	—
„ 15. „	14	22	6	„	14	26	3

Kommissya do ustanowienia ceny Spirytusu.